

BRAMA – O PORTÃO

Copyright © Tomasz Łychowski, 2020

Todos os direitos reservados e protegidos pela Lei 9.610 de 19/02/1998.
Nenhuma parte deste livro poderá ser reproduzida ou transmitida, sejam quais forem os meios empregados, sem a autorização prévia e por escrito do autor.

EDITOR: João Baptista Pinto

CAPA: João Baptista Pinto

EDITORIAÇÃO: Luiz Guimarães

REVISÃO: Isabella Lychowski

REDAKCJA/ORGANIZAÇÃO: Anna Jamrozek-Sowa

CONSULTORES DO POLONÊS: Henryk Siewierski
Piotr Kilanowski

CIP-BRASIL. CATALOGAÇÃO-NA-FONTE
SINDICATO NACIONAL DOS EDITORES DE LIVROS, RJ

L995b

Łychowski, Tomasz, 1934-

Brama: O Portão / Tomasz Łychowski. - 1. ed. - Rio de Janeiro: Letra Capital, 2020.
100 p. ; 15,5x23 cm.

ISBN 978-65-87594-43-9

1. Poesia brasileira. I. Título.

20-67700

CDD: 869.1

CDU: 82-1(81)

Meri Gleice Rodrigues de Souza - Bibliotecária - CRB-7/6439

LETRA CAPITAL EDITORA
Telefax: (21) 2215-3781 / 3553-2236
www.letracapital.com.br

Tomasz Łychowski

BRAMA – O PORTÃO

LETRCAPITAL

Pragnę serdecznie podziękować
KONSULATOWI GENERALNEMU RP W KURYTYBIE
za wsparcie w wydaniu tego tomiku wierszy

Especial agradecimento ao
CONSULADO GERAL DA REPÚBLICA DA POLÔNIA EM CURITIBA
pelo apoio cultural

Niniejszy tomik powstał solidarnie w Brazylii
i w Polsce, w stulecie nawiązania stosunków
dyplomatycznych pomiędzy tymi dwoma
krajami. W czasach tak niezwykłych, w
trudnym dla całego świata roku 2020, każde
nasze serc spotkanie było jak poezja mistyczna,
a każde wyciągnięcie ręki konkretnym
wierszem. Tak bardzo dla mnie serdecznym,
tak bardzo życzliwym!

Bóg zapłać!

Este livro de poesias foi fraternalmente
construído entre Brasil e Polônia, no ano do
centenário do estabelecimento das relações
diplomáticas entre esses dois países. E em
tempos tão espantosos para o mundo, cada
nosso encontro foi como um verso místico e
cada mão estendida como uma poesia concreta.
Tão gentil, tão benfazeja!

Deus lhes pague!

Matce Ziemi
wszystkich zakątków świata

À Mãe Terra
de todos os quadrantes

Apresentação

Marco Lucchesi

A biografia de um poeta está dentro da obra. No espaço entre os versos, na potência da palavra que emerge do silêncio. O fôlego do poeta vive na soma dos versos. Cada verso traduz seus batimentos cardíacos. Assim, ao adentrar *O portão*, eu me deparo com um recorte pessoal e fraterno, generoso e permeável. Um testemunho delicado de meu caro poeta e amigo Tomasz Łychowski. E com a sua língua soberba e inspirada. Essa mesma língua, de que são filhos Czesław Miłosz, Tadeusz Różewicz, Zbigniew Herbert, Aleksander Wat e o meu fascinante Gombrowicz. Todos nesse antigo registro eslavo, língua de fronteira, fora do cirílico, dotado de pronúncia nasal quase brasileira. Łychowski é um anfíbio, homem de duas pátrias, o Brasil e a Polônia. Não só pela nasalização. Nem tampouco pelo domínio poético das duas línguas. Tomasz é um cidadão do mundo. Mas tem suas raízes místicas, seu compromisso de deixar-se pertencer. E sua vocação aderente. A sua vida impressiona. Traduz uma esperança que raramente encontrei. Férrea. Legítima, porque medida pelas ruínas que atravessou. E também outro deserto:

Wprowadzenie

Marco Lucchesi

Biografia poety jest w jego dziele. Między wierszami, w sile słowa, która rodzi się z ciszy. Oddech poety jest sumą jego wierszy. Każdy wers oddaje bicie jego serca. I tak, wchodząc w “Bramę”, widzę zarys bratniej, wielkodusznej, otwartej postaci. Poufne świadectwo mego przyjaciela i poety Tomasza Łychowskiego. Z jego pięknym, natchnionym językiem. Tym samym językiem, którego synami są Czesław Miłosz, Tadeusz Różewicz, Zbigniew Herbert, Aleksander Wat i mój fascynujący Gombrowicz. Wszyscy w tym słowiańskim rejestrze językowym, mowie pogranicza, poza terytorium cyrylicy, z nosową wymową, prawie brazylijską. Łychowski to człowiek amfibia, obywatel dwóch ojczyzn, Brazylii i Polski. I nie tylko ze względu na samogłoski nosowe. Ani też tylko dzięki opanowaniu przez niego dwujęzycznej poetyckiej ekspresji. Tomasz jest obywatelem świata. Ale jest również mistycznie zakorzeniony i jest człowiekiem przekonanym o potrzebie otwarcia się na inność. I angażowania się. Jego droga życiowa robi wrażenie. Jest wyrazicielem nadziei, przeze mnie rzadko spotykanej. Nieugiętej. Prawdziwej, gdyż mierzonej ruinami, które przemierzył. A także tą inną pustynią:

*De repente, uma revelação
Nas dunas imperceptivelmente ondulantes
tu, eu, eles
o Saara*

O deserto e além. Sempre com as antenas sensíveis, o tempo-agora, as demandas de sua vocação radial:

*O poeta é
a antena do mundo
o olhar do mundo
o seu eco
em toda parte fareja um poema*

*O poeta é
o coração
a liberdade
o pranto
a tristeza
a lagrima do mundo*

Mas não a sua consciência

*O poeta crê
procura a sua verdade
e, por fim, nela se torna*

Tal me parece o retrato de Tomasz. A liberdade. Seu destino. Sua dinâmica. Compromisso e testemunho. Mas a leveza, sobretudo, essa qualidade fundamental sua, que tanto me comove. Porque, não esqueçamos:

*Potem nagle odkrycie
w niewidocznie falujących diunach
ty, ja, oni
Saharą*

Pustynia i to, co dalej. Czułe anteny, zawsze, czas-
teraz, powołanie do dzielenia się:

*Poeta jest
anteną świata
spojrzeniem świata
echem
wszędzie węższy wiersz*

*Poeta jest
sercem
swobodą
łkaniem
smutkiem
łzą świata*

Ale nie jego sumieniem

*Poeta wierzy
szuka swej prawdy
i ostatecznie nią się staje*

Tak widzę Tomasza. Swoboda. Jego los. Żywotność.
Zangażowanie i świadectwo. Ale przede wszystkim
lekkość, to ona jest jego fundamentalną cechą, która
tak mnie wzrusza. Bo nie zapominajmy:

*Nos trilhos levemente prateados
silenciosamente, ligeiro
a vida segue em frente*

Tudo segue, a vida corre. *Fugit irreparabile tempus*. A dromologia de Virílio. A estética da impermanência e as lágrimas do filósofo. Mas Łychowski guarda, em segredo, o sentimento de Parmênides. A piedade cósmica. A solidariedade fraterna. E meu desejo agora é de abraçá-lo.

*Lekko srebrzysty połysk szyn
bezszelestnie, wartko
życie rusza w drogę*

Wszystko idzie naprzód, także życie. *Fugit
irreparabile tempus*. Dromologia Paula Virilio.
Estetyka nietrwałości i łzy filozofa. Ale Łychowski
sekretnie żywi uczucie Parmenidesa. Kosmiczną
wprost empatię. Braterską solidarność. Pragnę go
teraz serdecznie uściskać.

Tłumaczył Henryk Siewierski

Czas na słowo

Henryk Siewierski

Wcale nie dziwi, że w tej poezji brama nie może być zamknięta. Nawet więzienna musi się otworzyć, jak ta z wojennych wspomnień dzieciństwa poety. Wiersze Tomasza Łychowskiego składają się bowiem na prawdziwą księgę wyjścia ku drugiemu, do świata różnych języków, wielorakiego dobra, ale też jego niedostatków, i są formą obejmowania tego świata czułym spojrzeniem, pełnym troski i nadziei. Można powiedzieć, że „czułość” jest stałym elementem tej poezji, bo też i sposobem bycia tego poety w świecie.

W poezji polskiej „czułość” wiele miała imion, a nieraz sprawiała też zakłopotanie. Cyprian Norwid porównywał ją do krzyku wojen, prądu „szemrzących źródeł”, „wtóru pogrzebnego” i do zwyczaju mogącego być jej trywializacją. Zbigniew Herbert pisał „Cóż ja z tobą czułości w końcu począc mam/ czułości do kamieni do ptaków i ludzi/ powinnaś spać we wnętrzu dłoni na dnie oka tam/ twoje miejsce niech cię nikt nie budzi”. Czesław Miłosz nie znajdował w języku polskim odpowiedniego dla niej słowa: „*Tendresse*. Wolę to słowo niż polskie czułość./ Kiedy ściska w gardle dlatego, że istota na którą patrzę/ jest tak bardzo krucha, ranliwa, śmiertelna, wtedy *tendresse*”.

Tempo da palavra

Henryk Siewierski

Não nos deve surpreender que, nesta poesia, o portão não possa estar trancado. Até mesmo o de uma prisão, como nas lembranças de guerra do poeta, quando criança. Porque os poemas de Tomasz Łychowski falam de um ir ao encontro do outro, do mundo de idiomas vários, de abundância do bem, mas também de suas carências e são uma forma de abraçar esse mundo com um olhar terno e de esperança. Pode-se afirmar que a “ternura” é uma constante nessa poesia, como o é também no modo de ser do próprio poeta.

Na poesia polonesa, a palavra „ternura” já teve muitos nomes, mas, também, às vezes, criava certo incômodo. Cyprian Norwid a comparava a um grito de guerra, ao som da corrente de “fontes sussurrantes”, aos “cantos fúnebres” e costumes que poderiam levar à banalização dessa palavra. Zbigniew Herbert escreveu “Afinal, o que eu faço, ternura, contigo / ternura pelas pedras, pássaros e pessoas/ deverias dormir dentro da palma da mão no fundo do olho / lá é teu lugar que ninguém te acorde”. Czesław Miłosz não encontrava na língua polonesa a palavra que lhe fosse apropriada: “*Tendresse*. Prefiro esta palavra à polonesa *czulość*. Quando sinto um aperto na garganta porque o ser que vislumbro é tão frágil, machucado, mortal, então *tendresse*”.

Poezja Łychowskiego to mocna dawka czułości, ale nie ma tu zakłopotania. Poeta nie próbuje jej definiować, wystarczy że jest obecna: “czułość do kamieni, do ptaków i ludzi”, i jeszcze do samych słów, co w różnych idiomach pozwalają na tak wiele sposobów ją wyrażać. Nie ma on też kłopotu ze słowem, jakie w języku polskim ją określa, bo jako poeta trójjęzyczny nie musi szukać gdzie indziej ani wybierać między tym, co określają słowa “czułość”, ”ternura” czy „tenderness”. I nie zamierza jej ukrywać, nawet jeśli dookoła inne są oczekiwania, nawet jeśli nie będzie dla niej miejsca w gospodarce.

Brama, ten poetycki dziennik czasów zarazy, pisany w jednym z jej epicentrów, to głos *de profundis* czułości pełen. Czułość/ternura, fundamentalna kategoria antropologiczna, na jaką poeta zawsze stawiał, teraz nabiera wagi obietnicy wyzwolenia, pocieszenia i troski o drugiego. Nabiera też wagi antidotum, gdy zwykła odporność to za mało. Dzięki słowu staje się przeciwciałem na zwątpienie, osamotnienie, rozpacz. Pandemia bowiem to również wyzwanie dla słowa, by świadcząc czułość i dobro, stawało się ciałem:

„Nadszedł czas.../ Słowo, fraza, westchnienie/
Miast pocałunku, utulenia, uścisku dłoni/
Uskrzydłają, co nieraz było zwykłym gestem/
Liturgią, powszedniością/ stają się ucieleśnieniem/
Wytęsknionej bliskości/ Wyśnionych spotkań/
Pieszczot, czułości (...)” (*Tym co jest*)

A poesia do Łychowski contém uma dose forte de ternura, mas aqui ela não causa incômodo. O poeta não tenta defini-la, basta que esteja presente: “ternura pelas pedras, pássaros e pessoas”, e, mais ainda, pelas próprias palavras que, em vários idiomas, permitem expressá-la de múltiplas maneiras. Não tem, tampouco, nenhum problema com o significado dessa palavra em polonês, pois, como poeta trilingue, não precisa ir alhures à sua procura e tampouco escolher entre o que define a palavra “czułość”. “ternura” ou “tendresse”. E nem pretende a ocultar, mesmo que em volta possa haver outras expectativas e mesmo se não houver para ela um lugar na hospedaria.

O Portão, esse diário poético do tempo do flagelo, escrito num dos seus epicentros, é uma voz *de profundis*, plena de ternura. Czułość/ternura, essa categoria antropológica fundamental em que o poeta sempre apostava, agora reforça uma promessa de libertação, um consolo e uma preocupação pelo próximo. Ela tem agora também a importância de um antídoto, quando a simples imunidade não basta. Por meio da palavra, ela torna-se anticorpo contra as incertezas, a solidão, o desespero. Porque a pandemia está sendo também um desafio à palavra para que, pela ternura e pelo bem, acabe tornar-se carne:

“Tempos... / Uma palavra, uma frase, um suspiro
/ No lugar do beijo, do aperto de mão, do abraço /
Dão asas àquilo que não passava de simples gesto /
de hábito, de lugar comum / Tornam-se carne / De
proximidades sonhadas / De encontros ansiados / De
carinhos, de ternuras (...) (*Aquilo que é*)

„Nadszedł czas na słowo/ Tak potężne/ Że to, co
nieraz było cielesne/ Jest jeszcze bardziej tym/ Czego
pragniemy by było/ I w pełni nim się staje (...)”
(*Słowo*).

Poezja takiego świadectwa i takiej obietnicy musi mieć szczególne zakotwiczenie w życiowym doświadczeniu świadka. I nie brak wierszy, które o tym doświadczeniu mówią. Poeta daje się poznać jako ten, który musiał przekroczyć niejedną graniczny próg, ale nie przestał być “człowiekiem krawędzi”, “pasażerem z Afryki do Starego Świata/ do Nowego Świata”. Czulość/ternura do świata, do ludzi, to w tej poezji już coś więcej niż słowa języka ludzi i aniołów, a co wyraża się też w epifanicznym wspomnieniu więziennej bramy, która w dzieciństwie otwarła się do wolności, stając się teraz prefiguracją tak upragnionego i oczekiwanego otwarcia i przejścia do innego świata. Nie wszystko już będzie w nim tak, jak było, “ale prawie wszystko”. Może już teraz zaczyna się otwierać i przypominać tę bramę z początku *Pana Tadeusza*, co “na wciąż otwarta w gościnę zaprasza”?

“Chegou o tempo da palavra / Poderosa / O que era
amiúde da esfera física / Torna-se ainda mais real do
que aquilo / Pelo que ansiamos / (...) (*A palavra*)

A poesia de um testemunho e de uma promessa
assim, só pode estar ancorada de modo particular
na experiência de vida da testemunha. E não faltam
versos que falam disso. O poeta dá-se a conhecer
como alguém que teve de atravessar não poucos
limiares de fronteira, mas que não deixou de ser um
“homem de fronteira”, “passageiro da África para o
Velho Mundo/ para o Novo Mundo”. Czulość/ternura
que sente pelo mundo, pelas pessoas é, nessa poesia,
algo mais do que a palavra das línguas dos homens
e dos anjos e que, também, acaba se revelando na
lembrança epifânica do portão da prisão, que, em
sua infância, abriu-se para a liberdade, tornando-
se, agora, prefiguração da tão desejada e esperada
abertura e passagem para um outro mundo. Nem tudo
será nele como tinha sido antes, “mas quase tudo”.
Quem sabe, já agora começa a abrir-se e a lembrar
aquele portão do início do épico *Senhor Tadeusz*,
“que amplamente aberto nos convida a entrar”?

Spis treści

| | |
|----|---------------------------------------|
| 22 | Brama |
| 24 | Tryptyk |
| 30 | Pandewiersz |
| 32 | Pandetrójkat |
| 36 | The time machine |
| 38 | Tym co jest |
| 40 | Słowo |
| 42 | Pendulum |
| 44 | Nadzieja sama do ciebie nie przyjdzie |
| 46 | Boże Narodzenie 2018 |
| 48 | Bo wie |
| 50 | Sahara |
| 52 | Na co dzień |
| 54 | Czas |
| 56 | Droga |
| 58 | Życie |
| 60 | Pozbądź się maski |
| 62 | Dokąd? |
| 64 | Książka |
| 66 | Poeta wierzy |
| 68 | 4 Listopada 2008 |
| 70 | Nowe |
| 72 | Że już nie będzie tam |
| 74 | Niedobitek |
| 76 | A. S. |
| 80 | Nie potrafię |
| 82 | Serce w plecaku |
| 84 | ? – ! |
| 86 | Ziemia |
| 88 | Każdy kamień |
| 90 | Warszawa Centralna |
| 92 | Post Scriptum |

Sumário

| | |
|----|-----------------------------------|
| 23 | O Portão |
| 25 | Tríptico |
| 31 | Pandepoema |
| 33 | Pandetriângulo |
| 37 | The time machine |
| 39 | Aquilo que é |
| 41 | A palavra |
| 43 | Pendulum |
| 45 | A esperança não virá por si mesma |
| 47 | Natal 2018 |
| 49 | Pois sabe |
| 51 | Saara |
| 53 | A cada dia |
| 55 | Tempo |
| 57 | Caminho |
| 59 | Uma Vida |
| 61 | Desmascara |
| 63 | Onde? |
| 65 | O livro |
| 67 | O poeta crê |
| 69 | 4 De novembro de 2008 |
| 71 | Novo |
| 73 | Não haverá mais o lá |
| 75 | Sobrevivente |
| 77 | A. G. |
| 81 | Não consigo |
| 83 | Sobressalente |
| 85 | ? – ! |
| 87 | Terra |
| 89 | Cada pedra |
| 91 | Estação Central de Varsóvia |
| 93 | Post Scriptum |

Brama

To było dawno temu...

W zaryglowanej celi, 26 osób

Dwadzieścia pięć kobiet, jedno dziecko

Dawno temu...

Spacer więźniów jak u Van Gogha

Wśród dorosłych, mały chłopczyk

Głód, niewiadoma jutra

Eksplodujące bomby

I lęk

Ogromny, mrozący, wszechobecny

Aż pewnego dnia, otworzyła się brama Pawiaka

Za bramą, nie wszystko, ale prawie wszystko

Teraz też tak będzie

Otworzy się brama

Wyjdziemy na wolność

Tak było

Tak będzie

Wielkanoc 2020

O Portão

Foi há muito tempo...
Na cela trancada, 26 pessoas
25 mulheres e uma criança
Há muito tempo...
O banho de sol, como um Van Gogh
Entre os adultos, um menino
Fome, a incerteza do amanhã
As bombas explodindo
E o pavor
Enorme, paralisante, onipresente
Até que um dia, abriu-se o portão
Para além do portão, não tudo, mas quase tudo

Agora, também será assim
Abrir-se-á o portão
Alcançaremos a liberdade

Foi assim
Assim será

Páscoa, 2020